

Przemysław Buryan...

Jak połączyć siły i wiedzę, aby zrealizować wiarygodne, wieloaspektowe badanie stanu turystyki kulturowej w Polsce?

Turystyka Kulturowa nr 4, 81-88

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gnieznienskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

Pytanie 39

Jak połączyć siły i wiedzę, aby zrealizować wiarygodne, wieloaspektowe badanie stanu turystyki kulturowej w Polsce?

Przemysław Buryan, GSW Milenium, Gniezno

Podane w ostatniej edycji forum odpowiedzi pokazały, że dysponujemy sporą ilością danych na temat rzeczywistej wielkości ruchu turystyki kulturowej, aczkolwiek fragmentarycznych i pochodzących z różnych miejsc. Mając dostęp tak do placówek akademickich, jak i do biur podróży czy bezpośrednio do uczestników ruchu turystycznego, moglibyśmy uzyskać obiektywne reprezentatywne dane. *W związku z tym chciałbym kontynuować zaczęta przez dr hab. M. Nowackiego dyskusję i zapytać Państwa, czy i jak możemy połączyć siły i wiedzę, aby zrealizować wiarygodne, wieloaspektowe badanie stanu turystyki kulturowej w Polsce? Reprezentujemy różne regiony kraju i wspólnie możemy dokładnie przyjrzeć się temu problemowi, nie tylko interesującemu każdego z nas, ale i istotnemu dla polityki turystycznej kraju.*

Odpowiedzi

dr Agata Niemczyk, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Na wstępie swojej wypowiedzi pragnę stwierdzić, że sformułowane przez dr hab. M. Nowackiego pytanie było niezwykle interesujące, dało podstawy do poszukiwania nowych cennych źródeł odnośnie do rzeczywistej wielkości ruchu turystyki kulturowej. Odpowiadając z kolei na zadane pytanie 39 wyrażam pogląd, iż w mojej opinii **możemy połączyć siły i wiedzę, aby zrealizować wiarygodne, wieloaspektowe badanie stanu turystyki kulturowej w Polsce**; ośmielam się nawet stwierdzić, że wręcz powinniśmy tak uczynić. Na tę okoliczność chcę przywołać wypowiedź dr Armina Mikosa v. Rohrscheidt prezentowaną na forum gnieźnieńskim w październiku 2012 r., którą w pełni popieram, a która stanowi niejako odpowiedź na postawione pytanie. Zatem dzieląc pogląd cytowanego autora dostrzegam konieczność przeprowadzenia „w możliwie największej skali badania, (...) wykorzystując w tym celu kwestionariusz o uniwersalnym charakterze”. Mając pewne doświadczenie w tym temacie [Niemczyk, 2012] podkreślam skomplikowany charakter takiego badania. Wyraża się on np. w tym, że jak pisze dr Armin Mikos v. Rohrscheidt „owego turystę do celów badania powinniśmy poszukiwać i znajdować w miejscach i obiektach oraz podczas wydarzeń kojarzonych z kulturą”. Taki dobór próby zastosowałam również w swoich własnych badaniach przeprowadzonych w 2010 roku i wiem, jak trudny logistycznie jest to proces. Koordynacja badania na szerszą skalę musi być niezwykle precyzyjna, ale otrzymane rezultaty z dobrze przygotowanego i zrealizowanego badania mogą okazać się niezwykle użyteczne i być cennym źródłem informacji dla podmiotów podaży rynku turystyki kulturowej.

dr Armin Mikos v. Rohrscheidt, KulTour.pl, Poznań / GSW Milenium Gniezno

Faktycznie, przywołana przez Agatę Niemczyk fragment mojej wypowiedzi sprzed niespełna pół roku [Forum G., Pytanie 33, „TK” Nr 10/2012 s. 79-81] mógłby być przytoczony jako częściowa odpowiedź na aktualne pytanie. Wymieniłem w niej – co teraz podtrzymam - parę zasadniczych kierunków badań, które uważam za niezbędne i pilne. Są w

tej grupie: ustalenie na podstawie empirycznych danych profilu (lub raczej profili) turystów kulturowych na terenie Polski (w tym danych o charakterze demograficznym, preferencji dotyczących destynacji i rodzajów atrakcji, zachowań turystycznych posiadających skutki ekonomiczne). Wskazałem przy tym potencjalne miejsca badań uznając na nie typowe najczęściej odwiedzane przez turystów walory antropogeniczne. Na inny aspekt turystyki kulturowej, stanowiący potencjalnie kluczowy zakres badań wskazał w tej samej dyskusji Zygmunt Kruczek, określając go jako „empiryczne badania różnorodnych uwarunkowań rozwoju turystyki kulturowej” [Tamże, s.81-83]. W nadziei, że dobrze rozumiem to jego sformułowanie, pozwolę sobie je rozwinąć. Chodzi zarówno o czynniki wpływające w poszczególnych miejscach pozytywnie względnie negatywnie na szanse rozwijania i sukcesu oferty o takim (turystyczno-kulturowym) charakterze, o ocenę funkcjonowania atrakcji i produktów turystyki kulturowej, wreszcie o zbadanie skutków jej organizowania i uprawiania dla poszczególnych miejsc, obszarów i całych regionów.

W kontekście zarysowanym przez aktualne pytanie przypomnę także inną moją wypowiedź [Forum G., Pytanie 20, „TK” 5/2011, s. 42 i 45-48], w całości poświęconą zasadności i metodom mierzenia turystycznej efektywności eventów. Nadal podtrzymuję opinię, że wiedza o wpływie eventów na ruch turystów kulturowych i o profilach oraz preferencjach korzystających z tej specyficznej oferty dla pełnego obrazu jest konieczna dla uzyskania pełnego i aktualnego obrazu turystyki kulturowej w naszym kraju. Podtrzymuję także gotowość zaangażowania się w zespół, który podjąłby się opracowania odpowiedniej metody i narzędzi badawczych w tym zakresie a także przystąpił do szeroko zakrojonych i reprezentatywnych badań.

Ostatnia dyskusja na naszym Forum [Pytanie 38, „TK” Nr 3 / 2013] do której nawiązuje autor pytania także – niezależnie od przekonujących i bardzo przydatnych danych, dostarczonych przez jej uczestników - ukazała potrzebę bardziej systematycznego badania dotyczącego wielkości ruchu turystów kulturowych w Polsce. Jak się okazuje, znacznie łatwiej nam zebrać tzw. „twarde dane” z innych krajów, gdzie wyręczyli nas w ich zestawianiu i opracowaniu tamtejsi badacze i odpowiednie instytucje, niż udzielić całościowej odpowiedzi na pytanie o rozwój i skalę turystyki kulturowej w Polsce. Powodem tej różnicy jest fakt że tam – a nie tu - albo istnieją standardy zbierania takich informacji za pomocą jednolitych kryteriów (jak w Zjednoczonym Królestwie czy w Niemczech), albo silne wyspecjalizowane podmioty dokonują badań przekrojowych na zlecenie instytucji publicznych i w interesie rynku (jak to ma miejsce w odniesieniu do ruchu turystycznego w Unii Europejskiej). Posługują się przy tym sprawdzonymi i jednolitymi narzędziami z na tyle daleko posuniętą szczegółowością, że korzystający z ich wyników badacz turystyki kulturowej może z nich wypreparować interesujące go aspekty (tak postąpiłem zestawiając dane dla mojej odpowiedzi na wymienione pytania, s. 73-76).

Po tym przydługim wstępie, mającym za zadanie przypomnieć, jakich badań nam potrzeba w pierwszej kolejności odpowiem wprost na postawione pytanie. O ile pięć lat temu byłbym zdecydowanie bardziej sceptyczny w tej kwestii, to oceniając zmiany, które zaszły w ciągu minionych pięciu lat teraz, w roku 2013 można stwierdzić: Tak, oczywiście jesteśmy w stanie zrealizować szeroko zakrojone badanie stanu turystyki kulturowej w Polsce. W kontekście naszych zadań akademickich i profilu badań większości z nas jest to także nasze główne zadanie. Na dzień dzisiejszy spełnionych jest kilka istotnych warunków do podjęcia całościowych badań. Po pierwsze, panuje mniej więcej zgodna opinia co do istoty turystyki kulturowej jako pojęcia i fenomenu społecznego - a zatem także co do zakresu potencjalnych badań. To sprawia, że nie powinno być większych trudności ze wspólnym tworzeniem bazy metodologicznej dla nich. Po drugie, istnieje łatwe do zidentyfikowania, znające się wzajemnie i w pewnym zakresie współpracujące (jak choćby w otoczeniu i na platformie „Turystyki Kulturowej” oraz w ramach cyklicznych konferencji naukowych) środowisko badaczy, mniej więcej równomiernie rozsiadanych w ośrodkach akademickich kraju, co czyni możliwym koordynację takich badań w poszczególnych regionach. Po trzecie, przystosowano

do polskich realiów (jak w przypadku formularza ATLAS) lub wypracowano od podstaw (jak w przypadku mikroregionów, szlaków kulturowych, ruchu turystyczno-kulturowego w miastach, częściowo także turystyki pielgrzymkowej) szereg szczegółowych narzędzi do badania turystów, ofert i organizacji turystyki (problem pozostaje nadal z eventami). Po czwarte, istnieją gotowe platformy rozpowszechniania wyników badań i dyskusji naukowej (żeby wymienić choćby nasze wyspecjalizowane czasopismo). Czego nam nadal brakuje, to 1. jednolitego, dokładnie zarysowanego i solidnie uzasadnionego zakresu badań, czyli innymi słowy - ściślejszego i rozpisanego na konkretne pytania ustalenia, czego się chcemy dowiedzieć, 2. jednolitego zestawu metod, kryteriów i narzędzi badawczych, odpowiednich do postawionych celów (pytań), 3. zespołu, gotowego do jednoczesnej i charakteryzującej się tym samym poziomem rzetelności realizacji tych badań w poszczególnych sektorach i regionach oraz 4. rozstrzygnięcia kwestii finansowania, to jest kalkulacji kosztów takiego badania oraz pozyskania wiarygodnego podmiotu, który mógłby zapewnić ich pokrycie w sposób nie budzący wątpliwości tak co do wysokości, jak i terminów wypłat. Pierwsze trzy kwestie możemy rozwiązać we własnym gronie (choć z powodów formalnych można by to zrealizować z udziałem jednej z instytucji odpowiedzialnych za rozwój lub promocję turystyki w Polsce, co oznaczałoby konieczność wystąpienia do takiej instytucji, jednak lepiej z gotowym projektem). Otóż - Ad 1) zakres badań można ustalić w wewnętrznej dyskusji w ramach Forum (lista dyskusyjna Forum Gnieźnieńskiego może z powodzeniem służyć takiemu przedsięwzięciu jako miejsce składania propozycji, wymiany poglądów, poprawiania projektów), a potem sformułować w postaci gotowego projektu badawczego. Ad 2. Podobnie można opracować zestaw metod, kryteria i narzędzia (np. kwestionariusze ankiet i formularze waloryzacyjne), w przypadku niektórych po prostu sięgając po sprawdzone wzory, publikowane w książkach i artykułach przynajmniej kilku osób z naszego grona (m.in. A. Kowalczyka, Z. Kruczka, M. Nowackiego, K. Buczkowskiej, A. Niemczyk, A. Mikos v. Rohrscheidt, P. Zmyślonego - a zapewne także kilku innych, przepraszam, jeśli nawet naszym gronie pominąłem kogoś z autorów metod pozyskiwania danych empirycznych – to nie zła wola, tylko brak wiedzy). Brakujące elementy całościowego badania (m.in. wielokrotnie wspomniane narzędzia badania eventów) muszą być opracowane, czego mogłaby się podjąć jedna z wymienionych osób lub ktokolwiek inny z naszego grona albo nawet kilka osób. Ad 3. Rdzeń zespołu badawczego mógłby również składać się w uczestników Forum, przy czym podzieliliby oni między sobą teren badań (czyli cały kraj) według kryteriów geograficznych. Wyobrażam to sobie tak, że przynajmniej jeden z ekspertów uczestniczący w Forum zamieszkały lub zatrudniony na terenie danego regionu zaangażowałby się w badanie, przejmując role koordynatora i pozyskując do badań już to uczestników prowadzonego przez siebie seminarium dyplomowego (z korzyścią dla poziomu przygotowywanych przez nich prac) lub bardziej ambitnych studentów, chcących zdobyć nie tylko doświadczenie badawcze, ale także cenny wpis do zawodowego CV. Jak dotąd nie miałem problemów z pozyskiwaniem właśnie takich osób dla prowadzonych przeze mnie badań, ich wkład okazał się nieoceniony, a one same bardzo wysoko oceniają wpływ swojego udziału w badaniach dla wzrostu własnych kompetencji. Na dzień dzisiejszy członkowie naszego Forum mogliby koordynować badanie (regionami): w Wielkopolsce, na Kujawach, Warmii-Mazurach, Mazowszu, Śląsku (Górnym i Dolnym), w Małopolsce, w woj. Łódzkim, na Pomorzu Zachodnim. Należałoby zadbać o znalezienie kogoś w województwie Lubelskim (tu miałbym kandydata), Pomorskim, Podlaskim i Podkarpackim (tam także funkcjonuje ktoś o wysokich kwalifikacjach). Badania na terenie niewielkich województw Świętokrzyskiego, Opolskiego oraz Lubuskiego można by ewentualnie połączyć z tymi prowadzonymi przez koordynatorów z większych ośrodków, gdzie zresztą funkcjonuje po kilku uczestników naszego Forum (odpowiednio: z Krakowa-Małopolski (5 osób), Wrocławia-Dolnego Śląska (2 osoby) oraz Poznania-Wielkopolski (6 osób). Wreszcie - ad 4 (najtrudniejsze). Badania empiryczne zmierzające do uzyskania różnorodnych i reprezentatywnych danych muszą kosztować. Obok samych prowadzących

(którzy musieliby odwiedzić przynajmniej miejsca tworzenia oferty turystycznej nowego typu, zespoły odpowiedzialne za ich funkcjonowanie, ośrodki koordynacji np. szlaków kulturowych) będą w nich musieli wziąć udział liczni ankieterzy. Ci ostatni będą musieli pojawiać się w dziesiątkach miejsc (koszty przejazdu, czasem noclegu) i w różnych terminach (eventy!), wychwytywać turystów w dni powszednie i wolne od pracy, często czekać na nich przez całe dni w mniej uczęszczanych obiektach a może nawet odbywać z nimi część ich turystycznej wyprawy (np. etap pieszej pielgrzymki wreszcie odwiedzić z ankietami dużą grupę mniejszych touroperatorów turystyki przyjazdowej). Projekt badań, szczegółowo opracowany przez wspomnianych uczestników z tego grona i uzupełniony o realistyczny kosztorys, może zostać złożony do wspomnianej instytucji (najprędzej w tej roli widziałbym POT, ale możliwe jest przecież także bezpośrednie finansowanie takich badań ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki). Zapewne w tym ostatnim przypadku nie obyłyby się bez przekonywania o potrzebie takich badań na drodze innej niż złożony dokument, czyli swego rodzaju lobbingu (w pozytywnym rozumieniu tego słowa, wszak zdajemy sobie sprawę z użyteczności takich badań dla naszej gospodarki turystycznej). Jestem jednak przekonany, że i do tego zadania znaleźlibyśmy w naszym gronie odpowiednie osoby (w żadnym wypadku nie mam siebie na myśli, marny ze mnie dyplomata). Dokonywana bieżąco obserwacja kompetencji, rozległości kontaktów w kręgach instytucjonalnych oraz skuteczności niektórych z naszego grona w ciągu ostatnich 5 lat sprawia, że mam także w tej kwestii niejaki typy ☺.

Kończąc, chciałbym zwrócić się z apelem do Państwa o zgłaszanie Waszej akcesji do zespołu uczestników takiego wspólnego badania. Zobowiązuję się do stworzenia ich listy, a potem (na liście Forum lub osobnej stworzonej do tego celu) moglibyśmy przystąpić do wspólnego określenia zakresu badań i bliższego sprecyzowania metod i narzędzi. Kto będzie pierwszy?

dr Karolina Buczkowska, AWF Poznań

Zamierzałam właśnie zabrać się za wyrażenie własnej opinii na zadany temat, ale przedmówcy mnie ubiegli :-), w związku z czym podpisuję się całkowicie pod ich apelem. Turystyka kulturowa to ważna gałąź turystyki, na temat której w Polsce dużo piszemy i dyskutujemy, ale rzadko popieramy to badaniami. Od 2010 prowadzę zakrojone badania nad profilem turystów kulturowych - zarówno za pomocą osobiście skonstruowanego kwestionariusza, jak i z wykorzystaniem formularza ATLAS, który za zgodą Grega Richardsa przygotowałam w wersji polskiej i właśnie ze względów finansowych oraz logistycznych czynię to na przykładzie Poznania (tak jak terytorialnie zawężała się do Krakowa dr Agata Niemczyk, czy do Szlaku Piastowskiego dr A. Mikos v. Rohrscheidt). Jako członek grupy badawczej nad turystyką kulturową ATLAS mam świadomość, że chcemy podjąć się działania bardzo ważnego, ale też wymagającego wiele samozaparcia i poświęconego czasu. Musimy to dobrze zaplanować i przemyśleć: opracowanie formularza badań, który zadowoli nas wszystkich będzie bardzo trudne i obawiam się, że bez spotkania wszystkich zainteresowanych się nie obejdzie. Może dałoby radę zaprosić na nie właśnie G. Richardsa, by podzielił się z nami swoimi doświadczeniami (od 1991 koordynuje przecież takie badania w Europie; mimo to jednak sam jeszcze w 2011 r. mówił: „*Even though cultural tourism has become desirable, until recently relatively little was known about cultural tourists, about why they travel, what they experience, how much they spend, and even if they consider themselves to be ‘cultural tourists’*”). Skoro uznajemy Forum za platformę składanych deklaracji: ja chętnie będę w tej grupie, lecz w jej działania dam radę się zaangażować dopiero po wakacjach (kończę pracę nad publikacją z wynikami wspomnianych badań - potem będę miała więc więcej czasu i konstruktywnych spostrzeżeń).

dr hab. Marek Nowacki, AWF Poznań

Problem prowadzenia badań naukowych w obszarze turystyki kulturowej jest chyba bardziej skomplikowany niż to na pierwszy rzut oka wygląda.

Podstawowy problem tkwi, według mnie, w samej definicji turysty kulturowego i turystyki kulturowej i potrzebie jej zoperacjonalizowania pod kątem badań empirycznych. Ten nurt badań (tzn. empirycznych) cieszy się znacznie mniejszą popularnością niż rozważania teoretyczne na temat możliwości rozwoju różnych odmian turystyki kulturowej.

Mam wrażenie, że mamy do czynienia z dwoma nurtami postrzegania turystyki kulturowej. Pierwszy występuje wtedy, gdy autorzy próbują definiować turystykę kulturową lub turystę kulturowego. Używają wtedy bardzo wyszukanych określeń, idealizując to pojęcie czasami do tego stopnia, iż odnosi się wrażenie, że spotkanie „prawdziwego” turysty kulturowego jest niemal niemożliwe. Zwykle ma to być osoba o bardzo wysublimowanym guście, wysokim poziomie kulturalnym, nienagannych normach postępowania, przygotowana teoretycznie do zwiedzania, itd. Proszę spróbować zoperacjonalizować te pojęcia, z następnie wyznaczyć np. granicę dobrego smaku lub gustu ☺

Z kolei gdy przychodzi do badań empirycznych, okazuje się że turystą kulturowym jest każdy, kogo można spotkać w muzeum lub na Starym Rynku. Ten punkt widzenia najlepiej uwidocznili się w odpowiedziach na postawione przeze mnie pytanie na temat wielkości ruchu turystyki kulturowej.

Pewnym rozwiązaniem tego problemu jest uznanie wszystkich turystów za kulturowych, i wydzielenie z tej masy prawdziwych turystów kulturowych (sensu stricto) a resztę za pop-kulturowych. Jeżeli zatem wszyscy są turystami kulturowymi, to po co używać przymiotnik „kulturowy”? Badania takiego ruchu turystycznego prowadzone są od kilkudziesięciu lat. Rozwiązywania tego problemu na pewno nie należy rozpoczynać od wyboru kwestionariusza, lecz od sformułowania celu badań, postawienia pytań badawczych i sformułowania hipotez. Dobór metod badawczych, konstrukcja skal pomiarowych i wreszcie opracowanie samego kwestionariusza (jeżeli uznamy że taka metoda będzie najwłaściwsza) jest dalszym etapem badań. W celu zbadania frekwencji lub wielkości ruchu, nie trzeba powoływać zespołu badawczego. Wystarczy zamówić badanie np. w OBOP-ie, w innej firmie badania rynku lub sięgnąć do danych IT lub GUS. Problem więc jest interesujący i złożony i z pewnością nie ogranicza się tylko do policzenia frekwencji w muzeach i na wydarzeniach kulturalnych (ang. events).

Mam w związku z tym konkretną propozycję. 15 marca Narodowe Centrum Nauki rozpoczęło przyjmowanie wniosków do konkursu „OPUS 5”. Wnioski można składać do 15 czerwca br. Jest więc sporo czasu na przygotowanie wniosku. Proponuję stworzyć zespół badawczy, przygotować wniosek i po prostu wygrać ten konkurs. Projekt taki byłby ciekawym sprawdzianem potencjału naukowego środowiska skupionego wokół „Turystyki Kulturowej”, gdyż zostałby poddany obiektywnym kryteriom oceny i zostałby zrecenzowany przez ekspertów. Interesujące jest również to, w którym panelu dyscyplin naukowych mógłby zostać złożony ów projekt.

Na zakończenie chciałbym dodać, że bardzo się cieszę, iż dyskusja na „Forum” zaczyna zmierzać w tak obiecującym kierunku.

dr hab. Dariusz Dąbrowski, prof. UKW Bydgoszcz

Zdecydowanie badania nad stanem turystyki w kraju warto przeprowadzić. Nie zgadzam się przy tym z opinią dra. hab. Marka Nowackiego, że należy je zlecić wyspecjalizowanym instytucjom centralnym. Na przykładzie wprost rozkosznego rozrzutu i „dziurawości” danych uzyskanych np. przez GUS i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (w ramach raportu o sytuacji muzeów w Polsce), jeśli chodzi o liczbę muzeów polskich, widać zawodność takich akcji zleczanych przez wszystkowiedzących, stołecznych biurokratów, mających swoje, „centralizacyjne” interesy (jakoś też nie zgadzają mi się te dane

z moją wiedzą np. o działalności różnych placówek w województwie kujawsko – pomorskim). Proszę zresztą przy okazji o wyjaśnienie, jak taka centralna instytucja prowadzi swoje badania. O ile się nie mylę, rozsyła kwestionariusze i czeka na odpowiedzi z głubinki... Prawda? Co więcej, kto przygotowuje kwestionariusze i w jakim celu to robi? Praktycy – turyści kulturowi czy fachowcy – socjologowie? Aby budować platformę przydatną dla działań wściekle zróżnicowanych podmiotów turystycznych czy raczej w celu uzyskania łatwych do wprowadzenia do komputera i przydatnych dla żonglowania statystyką danych? Nie chodzi zresztą – jak sądzę – o jednorazowe, przesiewowe i wybiórcze badanie nadzorowane gdzieś z góry, z centrali, lecz raczej o w miarę systematyczne przypatrywanie się kondycji żywej struktury turystycznej, która działa na rozliczne sposoby w różnych miejscach. Chodzi nie tylko o suche policzenie liczby schronisk, gospodarstw agroturystycznych, działaczy czy eventów, według kryteriów przydatnych urzędnikom, lecz o uzyskanie wyników przydatnych z perspektywy potrzeb środowiska, czy – dokładniej rzecz ujmując – środowisk składających się na ruch turystyczny. Mamy przecież doskonałe historyczne przykłady analogicznych działań. Przypomnijmy sobie, jak były zbierane materiały do SGK. Nie zrobiła tego żadna instytucja centralna, lecz spore grono współpracowników terenowych, których prace oczywiście koordynowała grupa redaktorów, także specjalistów. Odwołując się do tego przykładu, podobnie jak niektórzy przedmówcy, w tym Autor pytania, skłonny jestem opowiedzieć się za modelem oddolnym, z wyznaczeniem grona koordynatorów. Tutaj widziałbym zresztą rolę dla „Turystyki Kulturowej” i jej Redakcji. Sam także byłbym skłonny podjąć się współpracy jako taki „informatorem terenowy”. Nie roszczę sobie oczywiście pretensji do bycia uznanym za eksperta, ale z doświadczeń uzyskanych w kilkunastoletniej już praktyce badawczej, wyprowadzam oczywisty wniosek, że najlepsze wyniki uzyskuje się w badaniu odpowiednio wykrojonych, wąskich działek, a nie poprzez uogólniające spojrzenie z lotu ptaka. Owszem, syntezy są potrzebne, ale dopiero budowane na podstawie skrupulatnych analiz. Tak więc przyłączam się do opinii o potrzebie budowania sieci lokalnych informatorów, przekazujących dane do ośrodka koordynującego. Grupa ekspertów na drodze dyskusji powinna opracować pakiet kwestionariuszy, pozwalających rozpatrywać bloki pokrewnych sobie zagadnień. To trochę zapewne musi potrwać. Być może jednak powstanie wówczas aparatura dająca precyzyjne wyniki, co więcej, pozwalająca na systematyczne monitorowanie stanu turystyki w kraju i – nade wszystko – mogąca działać zwrotnie, czyli (to byłby ideał) służyć radą i doświadczeniem lokalnym działaczom.

Agnieszka Matusiak, Uniwersytet Śląski, Katowice/Cieszyn

Udzielając krótkiej odpowiedzi na pytanie, chciałbym odnieść się do wypowiedzi przedmówców. Zgadzam się z opinią dr hab. Dariusza Dąbrowskiego w części dotyczącej zlecenia tego typu badań organizacjom centralnym. Również moim zdaniem optymalne byłoby zbudowanie sieci mniejszych jednostek badawczych, a wyniki z uzyskiwanych przez nie badań powinno się poddawać finalnym opracowaniom i uogólnieniom. Zapewne trudne będzie skonstruowanie uniwersalnego kwestionariusza, kluczową kwestią będzie także ustalenie wspólnych celów, ujednoczenie definicji, dobór próby, generalnie przygotowanie całej procedury badawczej. Podobnie jak dr Karolina Buczkowska deklaruję chęć przyłączenia się do takiej grupy, i podobnie - ze względu na sprawy zawodowe - dam radę się w jej działania zaangażować dopiero po wakacjach.

dr hab. Zygmunt Kruczek, AWF Kraków/Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

W odpowiedzi na pytanie 39 poruszono już prawie wszystkie wątki integrowania badań nad turystyką kulturową. Osobiście przychyliam się do głosu prof. Dariusza Dąbrowskiego, że wielorakie i wieloaspektowe badania w zmieniającej się dynamicznie materii turystyki kulturowej trudno powierzać instytucjom centralnym typu GUS, OBOP, Instytut Turystyki

(ten ostatni po reorganizacji prowadzi coraz mniej badań podstawowych z powodu braku finansowania). Model oddolny inicjowania i prowadzenia badań jest jedynym jak na razie realnym i jest aktualnie realizowany w dziesiątkach uczelni i instytucji. Badania proponowane przez Marka Nowackiego na podstawie grantu z NCN wymagają przygotowania, napisania projektu i koordynacji. Wątpię, czy do 15 czerwca taki projekt, finansowany z budżetu państwa, ma szanse powstać. Przypomina mi się realizowany na szeroką skalę CPBP (Centralny Program Badań Podstawowych) zrealizowany w latach osiemdziesiątych, prowadzono badania we wszystkich sferach turystyki, a koordynatorem był wspomniany już Instytut Turystyki. CPBP zintegrował prawie wszystkich badaczy turystyki w Polsce (wtedy to było kilkanaście Uczelni i Instytut Turystyki). Pytanie kto dzisiaj miałby być koordynatorem takiego projektu? Dlatego opowiadam się za proponowanym przez Armina Mikos v. Rohrscheidt modelem oddolnym badania zjawisk turystyki kulturowej, inspirowanych przez ekspertów skupionych wokół Forum Gnieźnieńskiego i czasopisma „Turystyka Kulturowa”.

Dr hab. Michał Jarnecki, prof. WPA-UAM Kalisz/Poznań

Ożywiony dyskurs dowiódł, że pytanie 39, miało swój sens i było potrzebne. Zgadzam się w pełni z prof. D. Dąbrowskim, uwagami kol dr hab. Z. Kruczka, a także częściowo myślami, kol. dr K. Buczkowskiej. Nic nowego nie ma w konstatacji, że w nauce czy refleksji naukowej, najbardziej celowa droga prowadzi od detalu do ogółu. Pomysł prof. Nowackiego nie jest niemożliwy w realizacji, ale wypadaloby nad jego sprecyzowaniem dłużej popracować, aby ustalić ramy takiego projektu i metody. Ciekawe także, na ile szerokie byłoby w tym wypadku grono badaczy ?

Praca naukowa humanisty jest zazwyczaj indywidualna i bywa często, że badacze niechętnie dzielą swoimi ustaleniami, niekoniecznie "trochę" tylko zazdrośni o ich autorstwo. Po ludzku - postawa zrozumiała – zresztą także w świetle ochrony praw autorskich. Widać jednak, że coś "drgnęło". Cieszyć może fakt, że pojawiała się myśl pracy zespołowej, która może połączyć osoby różnych specjalności, ale zahaczające w swej działalności naukowej o refleksję nad turystyką. Banalem jest stwierdzenie, iż ze względu na ogrom przedmiotu badań, wymaga to zespolenia wysiłków dla większej efektywności. Lęki, wątpliwości - nawet zrozumiałe, a nawet animozje, należy w tym momencie zepchnąć na margines. Jednak podczas naszej pracy, co zresztą napisano w jednej z dyskusji nie możemy zapomnieć, iż zasadniczy przedmiot naszych dociekań - turysta, nie daje się łatwo wpisać w tworzone przez naukowców modele. Z turystyką kulturową jest podobnie. Bierzmy margines na tzw. życie i fakt, że może nie wszystko da się objąć naukową refleksją. Czy zresztą również zawsze to jest konieczne? Ze swej strony jako historyk i globtroter deklaram pomoc i chęć w konkretnych segmentach naszych badań.

Piotr Kociszewski, UW Warszawa

Z uwagą przeczytałem wypowiedzi moich przedmówców. Z racji finalizowania dyskusji, a także mojego dopiero rozwijającego się doświadczenia (nieporównywalnego z doświadczeniem przedmówców) nie będę przywoływał już przedstawionych argumentów - podkreślę jedynie, że zgadzam się z potrzebą badań związanych z tematem turystyki kulturowej. Jednocześnie zgłaszam swoje zainteresowanie tematem i chęć realnego i praktycznego udziału w planowanych badaniach, z racji zamieszkania - przede wszystkim w kontekście Warszawy, województwa mazowieckiego, ewentualnie także wschodniej części - np. Podlasie. Z racji moich zainteresowań naukowych związanych z pracą doktorską (turystyka seniorów - oferta turystyczna dla seniorów), którą przygotowuję, szczególnie podkreśliłbym znaczenie badań obrazujących zróżnicowaną strukturę turystów kulturowych. Mam wrażenie (czego potwierdzeniem są przytoczone w poprzednim pytaniu dane), że seniorzy są w coraz większym stopniu uczestnikami różnych form turystyki kulturowej.

Jednocześnie rozwija się także (w myśl logicznej zasady, że podaż jest odpowiedzią na popyt) oferta dla seniorów - turystów kulturowych. Warto jednak pamiętać, że sama populacja seniorów także będzie zróżnicowana sama w sobie, stąd też spotkamy różne rodzaje produktów turystycznych dla nich przeznaczonych. Myślę również, że kształt konkretnych produktów - oferty dla osób starszych będzie zależał także od innych czynników, w tym takich o charakterze geograficznym (np. miejsce zamieszkania), ale i ekonomicznym (poziom zamożności osób starszych), wreszcie od ich udziału w ogólnej liczbie ludności w danym miejscu (miejscowość, miasto, gmina, powiat, region) wyrażonej za pomocą np. stopy starości / indeksu starości. Jest to oczywiście jeden z wielu wątków, które w tych badaniach powinny się pojawić, myślę jednak że ważny, szczególnie w kontekście szerszej dyskusji o starzeniu się ludności.